Nr. 212 Kraków, środa 13 września 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Kraków wygłodzony.

Kraków, 12 września.

Dziś w przeważnej części jatek krakowskich zabrakło świeżego mięsa i sprzedawano resztki, pozostałe z piątkowego zakupna. Jeżeli, co jest prawdopodobnem, spęd bydła na targ dzisiejszy zawiedzie, to od jutra może Kraków zupełnie zostać bez mięsa, względnie nieznaczne zapasy będą sprzedawane po bajecznych cenach. W ostatnich dniach z powodu rzekomo panującej pryszczycy zamknięto ostatnie powiaty galicyjskie, z których dowozi się bydło do Krakowa; zamknięto też granicę węgierską, a rezultat tego izolowania Krakowa okazał się w tygodniowym targu ogromnym ubytkiem bydła rzeźnego. — W ostatnim tygodniu odbyły się 2 targi: w piątek 1 b. m. i we czwartek 7 b. m. (przełożony z piątku z powodu święta), a spęd był następujący:

1 września:

bydła rogatego	sztuk	344
cieląt	„	176
nierogacizny .	„	610

7 września:

bydła rogatego	sztuk	179
cieląt	„	155
nierogacizny .	„	286

Widzimy więc, że z głównych gatunków (bydła rogatego i nierogacizny) przypędzono o połowę mniej, a w stosunku do tego urosły tak ceny: bydła rogatego z 94—106 K na 114 K za cetnar metryczny, nierogacizny z 130—150 K na 140—156 K. Rozumie się, że nawet ta o połowę zmniejszona ilość bydła nie została w całości na tutejszym targu dla tutejszego użytku sprzedaną; np. dnia 1 września z ogólnej liczby 1155 sztuk sprzedano dla miejscowej konsumcyi tylko 837, a resztę na eksport; dnia 7 września ze spędzonych 640 sztuk sprzedano dla konsumcyi miejscowej tylko 582 sztuk.

Zapanował więc na targu krakowskim brak bydła, który już od wczoraj objawił się w jatkach w ten sposób, że rzeźnicy zakomunikowali w magistracie, że nie będą w stanie pokryć zapotrzebowania ludności, jeżeli gmina czegoś nie zarządzi. A nasza gmina nic nie robi. Wakacye już minęły, prezydent i radcy są już w Krakowie, ale o zwołaniu posiedzenia Rady dla zastanowienia się nad środkami usunięcia klęski nie słychać. We Lwowie już Rada miejska posiedzenie odbyła i powzięła różne — mniejsza o to, czy skuteczne — uchwały, a u nas p. dr Leo po wypoczynku w Bonarce zwołuje nadzwyczajne posiedzenie Rady dla — pogrzebu Puzyny.

Lwowska Rada miejska uchwaliła rezolucyę przeciw uznaniu pryszczycy za chorobę zaraźliwą, a nasza Rada miejska wcale klęską już istniejącą i w przyszłości jeszcze bardziej grożącą się nie zajmuje. Doszło wreszcie do tego, że na dzisiejszy targ do 10½ rano spędzono zaledwie 140 sztuk bydła, a oczekiwany jest transport 61 sztuk z Wiednia i 38 sztuk z Czech. To ma być aprowizacya miasta Krakowa na blisko tydzień! Czy nie jest to śmieszną i rozpaczliwą zarazem sytuacyą, że my w kraju nazywanym rolniczym musimy sprowadzać bydło rzeźne z Wiednia i Czech? Czy nie jest komicznem, że n. p. do Białej nie wolno wprowadzać bydła z Galicyi, a do przedzielonego krótkim mostem Bielska wolno?

Brak mięsa musi sprowadzić jeszcze większą drożyznę innych środków żywności. Z chwilą kiedy ludność będąca jeszcze w stanie mięso kupować nie dostanie go, będzie musiała rzucić się na inne środki żywności, powstanie ogromny popyt, z którego skorzystają producenci i handlarze do wyśrubowania cen. Prawdziwe błędne koło!

Żądamy od prezydyum miasta natychmiastowego zwołania Rady dla omówienia możliwych środków zaradczych. Telegramy i deputacye do namiestnictwa nie wystarczą; ludność żąda pomocy, a nie blagi.

Wojna w czasie pokoju.

Unieruchomienie przemysłu.

Dotkliwa klęska spadła na nasz przemysł w postaci braku wagonów, wywołanego przez manewry. Tegoroczne manewry korpusu krakowskiego odbywają się w okolicy Suchy. Celem przywiezienia wojsk z manewrów zestawiono specyalne pociągi z wagonów towarowych, a to 600 krytych dla żołnierzy i około 400 odkrytych na przybory wojskowe. W ten sposób unieruchomiono na dwa tygodnie około 1000 wagonów, które czekają w pogotowiu na moment zakończenia ćwiczeń korpuśnych.

Oczywiście ten brak tysiąca wagonów dotkliwie daje się odczuwać przemysłowi. Jak nas informują z Borku Fałęckiego, fabryki tamtejsze poniosły wskutek tego olbrzymie straty. Np. fabryka nawozu sztucznego ma główny swój sezon w sierpniu i wrześniu; całoroczną swoją produkcyę może zbyć tylko w tych dwóch miesiącach. Otóż właśnie teraz kolej nie dostarcza fabryce wagonów; zaledwie czwartą część zamówionych wagonów może fabryka wydostać i to z opóźnieniami. Wskutek tego kundmani odwołują zamówienia i sprowadzają nawóz sztuczny z Prus!

Cały przemysł w powiecie podgórskim ponosi podobne straty wskutek zajęcia wagonów dla wojska.

Krakowska dyrekcya kolei nie może znikąd dostać wagonów, bo w całej Austryi odbywają się równocześnie manewry korpuśne i wszędzie tak samo wojskowość zajęła wagony. Park wagonów austryackich kolei państwowych jest wogóle zamały na dzisiejszy stan rozwoju przemysłu, a dyrektorowie kolei bezskutecznie kołaczą u rządu o powiększenie parku wagonów: rząd niema pieniędzy na sprawienie nowych wagonów, bo setki milionów wydaje na coraz nowe żądania wojskowości, na dreadnoughty i zwiększenie zbrojeń.

Ta klęska braku wagonów zamienia się w istną katastrofę dla naszego przemysłu, gdyż bezpośrednio po ukończeniu manewrów korpuśnych sama tylko krakowska dyrekcya kolei będzie musiała wysłać do Węgier na manewry cesarskie około 2000 wagonów na dalsze dwa tygodnie!

Jest to poprostu zarzynanie przemysłu. A jednak możnaby temu przynajmniej w części zapobiedz nawet przed pomnożeniem parku wagonów: niechby manewry korpuśne nie odbywały się co roku, w takim razie z tych okręgów dyrekcyjnych, w których w danym roku manewrów korpuśnych niema, mogłyby wagony przyjść w pomoc okręgom objętym manewrami. Poza tem jednak sprawienie nowych wagonów jest koniecznością nie do uniknięcia. Żadne państwo nie ma tak małego parku wagonów jak Austrya. Jeżeli w tej dziedzinie stosuje się „system oszczędnościowy“, to jest to systematyczne niszczenie naszego przemysłu na korzyść konkurencyi zagranicznej.

Kongres socyalnej demokracyi Niemiec.

W niedzielę 10 b. m. zaczęły się w „Domu ludowym“ w Jenie obrady dorocznego kongresu partyi socyalno demokratycznej Niemiec w obecności 400 delegatów ze wszystkich okolic cesarstwa i w obecności wszystkich prawie posłów do parlamentu i sejmów poszczególnych państw związkowych. Socyalną demokracyę niemiecką Austryi reprezentują posłowie dr Adler i Schäfer, czeską socyalną demokracyę (separatystów) dr Soukup, centralistów Stein.

Kongres otworzył przewodniczący miejscowego komitetu partyjnego Leber, poczem zabrał głos Bebel. Oświadczył on, że już w r. 1905 kongres obradował w Jenie wśród takich samych okoliczności jak teraz. Wtedy cesarz Wilhelm odbył swą dziwną podróż do Tangeru, gdzie oświadczył się za samodzielnością Marokka. Oświadczenie to zamieniło się w przeciwieństwo, gdyż umowa z Algeciras została zerwaną, a teraz Niemcy i Francya układają się prawie o podział Marokka. Sprawa marokkańska poruszyła całą Europę, a także reprezentanci proletaryatu muszą się tą sprawą zająć. Hasłem Europy nie jest teraz rozbrojenie, lecz uzbrojenie się, które doszło do ogromnych rozmiarów. Zbliżają się ciężkie czasy: nałożono nowe ogromne podatki, drożyzna doszła do niebywałych rozmiarów i z każdym dniem rośnie. Wszystko wskazuje na to, że przyszłość będzie bardzo ciężka.

Beblowi kongres urządził gorącą owacyę.

Przewodniczącymi wybrano Lebera i Dietza, który poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu Pawłowi Singerowi, długoletniemu przewodniczącemu kongresów partyjnych.

Następnie rozwinęła się dyskusya nad ułożeniem porządku dziennego. Wniesiono kilka wniosków z żądaniem, aby ustanowiono osobny punkt porządku dziennego: „Zagraniczna polityka Niemiec“. Po sprzeciwieniu się Bebla, który oświadczył, że o sprawie tej będzie mówił w swoim referacie o wyborach parlamentarnych, uchwalono proponowany przez zarząd partyjny porządek dzienny bez zmiany.

* * *

Przeciw wojnie.

Jena. Na kongresie niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej zarzucił poseł Ledebour zarządowi partyjnemu, że swem postępowaniem w sprawie marokkańskiej ściągnął na siebie podejrzenie, jakoby socyaliści niemieccy wzdragali się wraz z robotnikami innych narodów protestować przeciw marokkańskiej awanturze. Zarządu partyjnego bronił Bebel, który na dowód, że partya spełnia swe obowiązki międzynarodowej solidarności, przytoczył między innemi fakt, iż niemiecka socyalna demokracya wsparła rosyjską rewolucyę kwotą miliona marek.

Jena. Na kongresie niemieckiej socyalnej demokracyi zarząd partyjny przedłożył następującą rezolucyę:

„Zjazd niemieckiej socyalnej demokracyi w Jenie protestuje z całą stanowczością przeciw wszelkiej próbie wywołania morderczej wojny między kulturalnymi narodami, jakimi są narody francuski i niemiecki, która to wojna z konieczności stałaby się wojną światową i sprowadziłaby ogólną katastrofę.

Tymi, którzy w Niemczech i we Francyi współdziałają w podjudzaniu narodów kulturalnych i mają w tem interes, są obok piratów kolonialnych i szowinistów lądowych i morskich, ci, którzy pragną awansów i odznaczeń, jakoteż fabrykanci i dostawcy materyałów wojennych, którzy zarobiliby na wojnie, mimo, że zginęłyby setki tysięcy ludzi.

Kongres partyjny oczekuje, że w szczególności niemiecka klasa robotnicza zastosuje

LEONARD BORAWSKI.

Wspomnienia z powstania w Meksyku.

5)

(Dokończenie).

Po wzięciu Juarezu.

Po poddaniu się generała Navarry Madero tryumfalnie wjechał do Juarez. Ludność Juarezu, która parę godzin temu walczyła w szeregach Navarry przeciw Maderze, obecnie z entuzyazmem przyjmowała tego ostatniego. Madero też na swój kapitalistyczny sposób obchodził świetne zwycięstwo. W największym hotelu El Paso wydał on dla burżuazyi tak amerykańskiej, jak meksykańskiej kosztowne bankiety; nie brakło tam najpiękniejszych kobiet obu narodowości, szampan płynął strugami. Zapłaci za to lud meksykański. O kilka ulic od hotelu, w którym Madero bawił się, był szpital dla ranionych powstańców. Przed bitwą Madero często przemawiał do swych żołnierzy. Potrzebni mu byli. Obecnie nie dbał o nich wcale. Do piekła z nędzarzami! A jednak nędzarze ci, o których nie dbał obecnie Madero, dużo bardzo poświęcili dla tego pana.

Przypatrzmy się na chwilę rannym. Oto tam na łóżku, jęcząc okropnie, leży 24 letni żołnierz nazwiskiem Jezus Castro. Był on artystą malarzem z zawodu. Pomimo młodego wieku znawcy przepowiadali mu świetną przyszłość. Miał on jechać do Nowego Jorku kształcić się dalej w swoim zawodzie. W czasie rewolucyi Castro wstąpił w szeregi Madery, bo nienawidził tyrana Diaza, bo Madero, zwyciężywszy, miał obdarzyć ziemią bezrolnych. W bitwie pod Juarez Castro został ranny cztery razy w prawą rękę powyżej łokcia, kości zostały pogruchotane. Usiłowania doktorów, by ocalić rękę artyście, spełzły na niczem. Amputowano mu ją. Karyera zwichnięta. Obecnie wesoły młodzieniec Castro przemienił się w smutnego, ponurego starca. Życie dla niego nie ma żadnego uroku.

Tuż koło artysty leży Meksykańczyk lat około 35. Jest on ranny około 7 razy. Jedna z kul uderzyła w głowę z boku i wyszła z drugiej strony okiem. Został on ślepy na oba oczy. Jest dotychczas w szpitalu, a raczej siedzi przed szpitalem i żebrze. Oto nagroda, jaką dostał za swoje rany.

Dalej leży młody, 15 letni chłopak, podobny do szkieletu żyjącego. Chłopak został ranny w plecy. Obok na łóżku siedzą, płacząc nad losem swego dziecka, rodzice. Po dwóch miesiącach nie życia, lecz męczarni, chłopiec skonał. Młode swe życie oddał w ofierze milionerowi Maderze.

Dalej znów młodzieniec 20-letni. Kula uderzyła w kark i wyszła szyją. Dziwnem wydaje się, iż ten człowiek żyje. A jednak tak jest. Wprawiono mu jakąś rurkę w gardło; gdy oddecha, rurka świszczy i piszczy na rozmaite tony. Miał on narzeczoną, która obecnie nie chce żyć z kaleką.

Innemu znów eksplodująca kula zerwała całe usta, kawałek brody i nosa, powybijała zęby. W miejsce tego wszystkiego jest jakaś potworna jama. Kilkunastu rewolucyonistom amputowano ręce lub nogi. — Dziesiątki kalek i zabitych kosztowała jedna potyczka pod Juarez. Młody byłem, lekkomyślny. W czasie bitwy starałem się właśnie zabijać i kaleczyć jak najwięcej. Przyjrzawszy się jednak tym operacyom, temu kalectwu, temu zmarnowanemu na zawsze niejednemu młodemu życiu, nieprzezwyciężony wstręt uczułem do wojen. Jest to największe zło społeczne. Przeklinam godzinę, w której wstąpiłem do wojska Madery. Wszyscy kalecy rozumieli, sądzili, /że walczą w swoim interesie, że zwalczywszy Diaza, nie będą żyli w nędzy. Dużo rzeczy obiecywał im Madero. Z pięknemi hasłami zaczął on wzywać ten lud do walki. Tymczasem zwyciężywszy, wydaje bale, za które lud, ten nędzny meksykański lud, walczący dla niego, będzie płacił; kokietuje na prawo i lewo tak dawniejszych swoich wrogów, jak i zwolenników. Przebąkuje coś o lepszych szkołach, o lepszym systemie wyborczym itp. Ten lud nietylko o to walczył. Przed reformami ten lud chce mieć zapewnioną egzystencyę, lud chce ziemi. Miliony akrów ziemi leżą odłogiem, nie wolno jej ruszyć nikomu, za bezcen tyran Diaz sprzedał ją cudzoziemskim spółkom. Madero nie chce odebrać tej ziemi, nie chce on jej dać ludowi. Madero, milioner, nie chce narazić się milionerom. Kruk krukowi oka nie wykole.

Miała jednak rewolucya w Meksyku i dobre następstwa. Oto na całym olbrzymim obszarze Meksyku burzą się ci, co wytwarzają wszystkie bogactwa, sami zaś nic nie posiadają. Burzą się robociarze. Wszędzie wybuchają żywiołowe strejki. Kopalnie jedne za drugiemi stają bezczynne. W większych miastach tramwajarze, botnicy fabryk wychodzą na strejk. Byłem niedawno w mieście Chihuahua. Ulicami przeciągała jedna demonstracya strejkierów za drugą. Widziałem demonstracye strejkujących dziewcząt. Zarabiały one 50 c. meksykańskich (25 c.) za 14 godzin pracy. W pierwszym dniu podwyższono im płacę do 75 c. i skrócono czas pracy. Przy takich warunkach dziewczęta meksykańskie masowo oddają się prostytucyi. Trudno! Żyć przecież chcą.

Czy Madero zdziała coś, by życie znośniejsze było dla tego ludu? Stanowczo nie. On, milioner, kapitalista, czy może dbać o tych nędzarzy? Spodziewać się jednak należy, iż na gruzach ostatniej rewolucyi wybuchnie nowa, czysto robotnicza, ludowa rewolucya. Zmiecie ona z powierzchni Meksyku wszystkich darmozjadów-kapitalistów wraz z całą rodziną milionera Madery, zapewniając przez to szczęście i dobrobyt ludowi roboczemu. Zaczyna już się ona. Czekajmy cierpliwie.

wszelkie środki, by zapobiedz wojnie światowej. Zjazd domaga się natychmiastowego zwołania parlamentu, aby przedstawicielstwo ludu miało możność objawienia swego zdania".

Przegląd społeczny.

Wychodźtwo do Stanów Zjednoczonych. Polskie Towarzystwo Emigracyjne donosi: Rząd Stanów Zjednoczonych zaprowadził pewną ulgę w przepisach o wylądowaniu wychodźców. Dotychczas mianowicie obowiązywało rozporządzenie, iż emigranci, którzy nie mogą wykazać się posiadaniem obok biletu kolejowego na miejsce przeznaczenia gotówki w kwocie przynajmniej 25 dolarów, nie otrzymują pozwolenia na wylądowanie. Obecnie ma być ściśle stosowany przepis zasadniczy, iż emigrant ma się wykazać posiadaniem takiej gotówki, któraby według uznania władz wystarczyła na utrzymanie dla niego i jego rodziny, zanim znajdzie pracę. Dzieci więc, jadące do rodziców, żony, udające się do swych mężów, mogących zapewnić im utrzymanie i t. p. będą odtąd dopuszczone do wylądowania nawet w razie nieposiadania przy sobie 25 dolarów. Przepis ten o tyle nie jest dość jasny, iż w dalszym ciągu pozostawia do uznania imigracyjnych urzędników amerykańskich decyzyę, jaką kwotę w każdym poszczególnym wypadku musi posiadać przy sobie imigrant, jadący szukać pracy, skoro przecież nie ma pewności, kiedy ją znajdzie.

Wobec bardzo niepewnych stosunków na amerykańskim rynku pracy wychodźtwo do Stanów Zjednoczonych obecnie bardzo osłabło, w przyszłym zaś roku prawdopodobnie nastąpi gromadne wychodźtwo powrotne z Ameryki, gdyż z powodu wyborów nowego prezydenta Stanów spodziewany jest tam znaczny zastój w przemyśle.

Pierwszy międzynarodowy kongres urzędników bankowych. Od 8 do 10 września b. r. odbył się w Medyolanie kongres międzynarodowy urzędników instytucyj bankowych, kas oszczędności i giełd, na którym było reprezentowanych przez swych delegatów około 60 000 urzędników bankowych wszystkich krajów. W kongresie brały udział organizacye zawodowe urzędników bankowych Austryi, Węgier, Włoch, syndykaty francuskie, hiszpańskie, portugalskie i belgijskie, związki Niemiec i Szwajcaryi, oraz wiele związków urzędników prywatnych. Na porządku dziennym obrad kongresu znajdowały się wszelkie sprawy zawodowe i organizacyjne, między innemi zabezpieczenie na starość i wypadek choroby. Austryę reprezentował na kongresie wiceprezes związku urzędników bankowych i kas oszczędności Emil Fikert, który był referentem ustaw dotyczących organizacyi i ubezpieczenia pensyjnego.

Z literatury i sztuki.

Koncerty orkiestry Namysłowskich. Przypominają sobie czytelnicy, iż w poprzedniej recenzyi, przyznając tej orkiestrze wysokie zalety, odmówiliśmy jej miana symfonicznej, jako nie posiadającej w sobie warunków zasadniczych tego pojęcia, zwłaszcza klasycznego spokoju i umiarkowania. Dziwne wobec tego wrażenie robiło pojawienie się na programie ostatniego koncertu uwertury do „Wesela Figara" Mozarta. Czyżbyśmy się pomylili? Czekamy więc z zaciekawieniem aż przyjdzie nań kolej, a czekać trzeba długo, bo aż do trzy kwadranse na jedenastą, pora, o której nasza publiczność koncertowa zwykła już być w domu. Tym razem wytrwała i to wcale licznie i słucha również z uwagą. Po kilkunastu taktach patrzymy w program — nie, nie mylimy się, to Mozart. Ogarnia nas więc trochę wesołe zdumienie, bo oto biedny Figaro, ustrojony w palone buty z cholewami, kontusz i karabelę, ani rusz z menuetem rady dać sobie nie może; buty gniotą i ciężą, karabela między nogami się plącze, więc on wreszcie z determinacyą o rytm mazura zawadza, bo orkiestra wychodząc z założenia, że jak wesele, to musi być karczma i mazur tnie uwerturę od ucha. Bardzo słuszny wniosek, a Figaro niech się cieszy, że mu jeszcze nie dodano przyśpiewki, nie gwizdano i trzaskano z bicza nad uchem, bo byłby ze strachu aż przykucnął lub wlazł za piec.

W „szepcie kwiatów" Bloou'a znów tam tam tak głośno się rozszeptał, jakby zawstydzić chciał dzwony krakowskie i za wszelką cenę zwrócić naszą uwagę na swe zalety — całkiem jak chórzystki z opery lwowskiej. A że i reszta instrumentów zdradzała obawę, byśmy ich o brak głosu nie posądzili, szeptu nie było, ale raczej obraz wiecu.

Mimo najlepszych chęci p. St. Namysłowski symfoniczności, klasycyzmu ze swej orkiestry nie wydobędzie, jak i niczego, co w jej charakterze nie leży, a za to świetnych wyników może być pewien w dziełach takich, jak „Noc na Łysej górze" Mussorgskiego, II suicie z „Peer Gynta" Griega, uwerturze do „Maryi" Grossmana, których wykonanie sprawia słuchaczowi zawsze żywą przyjemność, a dyrygentowi i orkiestrze zasłużonej przysporzy sławy. Wykonanie wspomnianych utworów nagrodziło też owe dwa nieszczęśliwe utwory, a nadprogramowe mazury przyczyniły się również do tego, że opuszczaliśmy salę z równie miłym, jak po pierwszym koncercie uczuciem. *T. Ch.*

Zjazd architektów polskich w Poznaniu. Dnia 8 i 9 b. m. odbył się zjazd delegacyi architektów polskich, która tym razem doroczne swoje posiedzenie zwołała do Poznania. Po sprawozdaniu z działalności za rok ubiegły poruszono szereg spraw obchodzących ogół architektów, jak sprawy: jednolitych norm konkursowych, katedry architektury w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, międzynarodowego kongresu architektów w Rzymie, utworzenia Towarzystwa popierania wydawnictw budowlanych, wreszcie wystawy architektury i wnętrz w otoczeniu ogrodowem w 1912 r. w Krakowie, której to sprawie poświęcono osobne posiedzenie. W przerwach zwiedzano osobliwości Poznania, nadto urządzono wycieczkę do Gniezna. Na zjazd przybyli: z Poznania architekci i budowniczowie pp.: Andrzejewski, Łukowski, radca J. Łupecki, Suwalski, K. Ulatowski, rzeźbiarz Wł. Marcinkowski, historyk sztuki N. Pajzderski, malarz W. Gosieniecki z Gniezna. Z Warszawy pp.: Czosnowski i Idzisław Mączeński. Z Krakowa pp.: W. Ekielski, Fr. Mączyński, T. Stryjeński, J. Warchałowski, L. Wojtyczko i K. Wyczyński.

Z TEATRU.

„Nasi na Riwierze" Stanisława hr. Rzewuskiego.

(*h*) Chociaż z Paryża przyszła do nas pierwsza nowość tego sezonu, jednak jest ona poczciwą, staroświeckiej roboty komedyą polską w stylu Bałuckiego i Blizińskiego. Dwie żony flirtują na Riwierze ku zmartwieniu mężów, ale na szczęście tylko do... całusów; w krytycznym momencie cnota została uratowana i wszystko kończy się, jak Bóg przykazał. Są tu wszelakie niezbędne figury tego rodzaju komedyi: i teściowa i donżuany i subretka i rezoner — ale wszystko to razem zbyt mało zabawne. A morał, którym nas darzy autor, opiewa, że choć Riwiera to Sodoma i Gomora, jednak jeździć tam trzeba.

— Nieźle pokazać ludziom, że mamy trochę pieniędzy...

— A ci, co nie mogą jeździć na Riwierę?

— Ci niechaj się bawią w kraju. Budujcie w kraju hotele, teatry, ładne sklepy... Już się u nas w kraju zaczyna coś robić w tym kierunku... — dodaje autor, Paryżanin, który pragnie nas nauczyć, jak się mamy cywilizować...

Jest więc i „poważna" tendencya w tej komedyi i to, jak widzimy, poczciwa. Wszystko to, jak mówi Słowacki, „Krasickim trąci i złoconą miedzią"...

To też nie uratowała sztuki hr. Rzewuskiego doskonała gra całego zespołu. — Na pierwszy plan wybił się znowu p. Bończa, tworząc postać wielce oryginalną, pełną humoru. Pp.: Jednowski, Leszczyński, Stanisławski, Miarczyński, a z nowych pp. Junosza i Noskowski stworzyli typy wyborne w swoim rodzaju. Dobrze grały również pp.: Słubicka, Morozowiczówna i Górska, a w pannie Renard powitaliśmy nowy talent, który zdaje się rokować piękną przyszłość na naszej scenie. Wszystkie panie pokazały nam liczne i nadzwyczajne toalety, dekoracya była bardzo ładna (nowość: prawdziwe, drewniane drzwi na scenie), całość wystawiona bardzo składnie — ale nawet tak dobre wykonanie nie zdołało pokryć ubóstwa inwencyi i dowcipu.

Proces hr. Ronikiera.

Warszawa, 11 września.

Szósty dzień rozpraw poświęcony był przesłuchaniu świadków, powołanych przez strony. Służba pp. Chrzanowskich, oraz byli korepetytorowie potwierdzają charakterystykę zabitego Chrzanowskiego, jako wiodącego życie bardzo regularne.

W dniu tym wypadło też kilka zeznań, korzystnych dla Ronikiera. Brat stryjeczny zabitego, Wincenty Chrzanowski, wyklucza, by Ronikier mógł być zabójcą. Ma wrażenie, że jadąc na pogrzeb kuzyna, Ronikier nie wiedział bliższych szczegółów zgonu tegoż i dowiedziawszy się o nich w Chełmie, był szczerze wstrząśnięty; podnosi, że Ronikier tak lękał się krwi, iż nie uczestniczył w polowaniach. Adwokaci Łypacewicz i Korsak, którzy znali Ronikiera oddawna, uważają go za niezdolnego do zbrodni. Toż zdanie wypowiada i hr. Adam Ronikier, twierdząc, iż w rodzinie uważano Bohdana tylko za „narwańca". Podczas tego zeznania oskarżonemu Ronikierowi zrobiło się słabo — posiada on wadę serca — rozprawę po zbadaniu oskarżonego przez lekarza odroczono.

Podczas wczorajszej rozprawy dokonano konfrontacyj, które nie dały żadnego rezultatu. Z przesłuchania komisarza policyi Gawryłowa okazało się, że sporządzonego przez policyę planu miejsca mordu sędzia śledczy nie badał; sąd postanowił tedy na wniosek obrony dokonać wizyi lokalnej. Na głowie zamordowanego — jak się okazuje z protokołu oględzin — znaleziono 20 ran. Jedna z nich sięga do mózgu. Znawca daktyloskopii Żabczyński oświadczył, że na lampie w drugim pokoju poznaje ślady palców Ronikiera. Lekarze obecni na rozprawie polemizują ze znawcą, twierdząc, że daktyloskopia nie jest jeszcze nauką pozytywną.

Wogóle z zeznań tego dnia charakterystyczny jest moment, w którym naczelnik i referent wydziału śledczego polemizowali z prywatnym detektywem Lebanowskim, którego zeznania były sensacyą jednego z poprzednich posiedzeń.

Zdaniem Kowalika i Kurnatowskiego Lebanowski, podający się za głośnego detektywa, Mora, był kilkakrotnie karanym zwykłym naciągaczem, który się przechwalał, że hr. Ronikierowa obiecała mu grubą sumę pieniężną za wynalezienie nieprawego syna Bronisława Chrzanowskiego w Kijowie.

W gruncie rzeczy wyłudził on tylko jakąś zaliczkę, za którą kupił prezent swej kochance. Zdaniem Kowalika, historya o nieprawym synu była plotką na tle zainteresowania się Chrzanowskiego pewnym młodzieńcem, który uciekł był z Kijowa od swego opiekuna do Warszawy.

KRONIKA.

Kraków, 12 września.

Zjazd dygnitarzy a brak wołów. Kraków przeżywa dzisiaj gorączkę, godną „Wielkiego", największego miasta. Zjechało się w jego starych murach tylu dygnitarzy, że ulice kapią od złota, purpury i fioletów.

Wielki podkomorzy cesarski, siedmiu biskupów, mnóstwo kanoników, dygnitarzy, generałów i namiestnik ozdabiają miasto, które jest w swoim żywiole, kiedy kogo grzebie, a jeszcze kiedy grzebie — kardynała, jedynego polskiego kardynała.

Ale równocześnie jeszcze większa sensacya ogarnęła ludność krakowską, bo po raz pierwszy od niepamiętnych lat rzeźnicy przestali sprzedawać mięso w jatkach! Niema wołów; po zamknięciu targu w Grybowie nie przyjechały woły.

A te, które były w drodze do Krakowa, pojechały — po krótkim przystanku — do Wiednia i do Pragi...

To baron Gautsch tak drożyznę zwalcza!

Sensacya równoczesnego nadmiaru dygnitarzy i zupełnego braku wołów uderzyła w Kraków z nadzwyczajną siłą. — Wszędzie zadają sobie pytanie: Co będą jedli tak mnodzy wielcy panowie? Że też prezydent miasta o tem nie pomyślał! Opowiadają sobie, że brak wołów zaskoczył ambitnego prezydenta niespodzianie i że ofiarą gotowo paść kilku tłuściejszych radców miejskich....

Drożyzna wchodzi w swoje nieubłagane prawa.

Wójt socyalistyczny zaprzysiężony! Dzięki interwencyi posła tow. Klemensiewicza starostwo krakowskie odebrało wczoraj przysięgę od tow. Prochowskiego, wójta Rakowic, a temsamem wprowadziło go w urzędowanie. Ponieważ jednak zastępca wójta tow. Antoni Banachowicz jest spowinowacony w pierwszym stopniu z tow. Prochowskim, przeto wybór jego unieważniono. Odbędzie się ponowny wybór zastępcy wójta i asesora.

Po zaprzysiężeniu udał się tow. Prochowski wraz z posłem tow. Klemensiewiczem do Rady powiatowej i zażądał przysłania lustratora, któryby był obecny przy oddaniu przez starego wójta urzędowania w ręce tow. Prochowskiego i zbadał całą gospodarkę dawnego wójta. Radca Turski zgodził się na to żądanie i przyrzekł przysłać lustratora.

W ten sposób wreszcie gospodarka gminy przejdzie w ręce socyalistycznego wójta.

Niezwykła skwapliwość. P. dr Leo, który sejmową reformę wyborczą umie taksamo przewlekać, jak to czyni z gminną reformą wyborczą od szeregu lat, — nie zawsze jednakowoż i nie we wszystkiem bywa tak powolny, potrafi się nawet zdobyć czasem na błyskawiczną szybkość. Gdy umarł kardynał Puzyna, którego popularność w mieście i w kraju jest dostatecznie znana, p. dr Leo odrazu skwapliwie pospieszył ze zwołaniem uroczystego posiedzenia Rady miejskiej. Możeby zechciał wreszcie przyswoić sobie tę rachliwość także i w tych sprawach, gdzie idzie o żywotne interesy żywych...

Deputacya w sprawie budowy kościoła w Kossocicach. W tych dniach zjawiła się u posła tow. Daszyńskiego deputacya z gminy Kossocice (pow. Podgórze) w sprawie budowy kościoła. Stary bowiem kościół drewniany spalił się, a ponieważ miejsce to leży w rejonie fortecznym, przeto wojskowość nie chce pozwolić na budowę nowego kościoła w tem miejscu, lecz wyznacza inne miejsce pod budowę kościoła nieodpowiednie. Obecne bowiem miejsce leży w środku wsi i tuż przy plebanii. Zarówno więc z tych względów, jak i ze względu na znaczne koszta w razie budowy kościoła w innem miejscu, budowa kościoła w temsamem miejscu jest konieczna. Wojskowość jednak sprzeciwiła się temu i uzyskała nawet zatwierdzenie swego rozporządzenia przez ministerstwo wojny.

Ze zdumieniem dowiedział się poseł Daszyński, że głównym wrogiem budowy kościoła na dawnem miejscu jest proboszcz Kossocic, który marzy o przeniesieniu kościoła do bogatej wsi, choćby ze szkodą pięciu innych wsi, należących do parafii. Na miejscu kościoła jest prowizoryczna kaplica.

Nowiny krakowskie.

Wystawa architektoniczna w Krakowie. W roku przyszłym 1912 w letnich miesiącach (maj — wrzesień) otwarta będzie wielka wystawa architektury, sztuki stosowanej i ogrodnictwa, wystawa, której ideą przewodnią jest pokazanie na najlepszych przykładach, jak ma wyglądać dom na zewnątrz i wewnątrz w miastach naszych i to głównie z uwzględnieniem potrzeb domów własnych lub przeznaczonych dla kilku rodzin, o różnych stopniach zamożności. Dotychczas wystawy architektoniczne ograniczały się zazwyczaj do rysunków i planów, mało interesujących i niezrozumiałych dla szerszej publiczności. Obecna wystawa, zakrojona na modłę nowoczesną także pod względem urządzenia, ma za cel najbardziej poglądowe przedstawienie rzeczy, to znaczy, że poza głównym pawilonem, w którym mieścić się będą modele, plany i przedmioty dekoracyjne, wybudowane będą w naturze domy, kompletnie urządzone i umeblowane. Stanie więc dom podmiejski dla średnio zamożnej rodziny w otoczeniu ogrodowem, domek robotniczy dla dwóch rodzin, również z ogródkiem i zagroda włościańska. Zarząd miasta użyczył wystawie poparcia, oddając do rozporządzenia komitetu śliczny teren przy parku Jordana, gdzie na tle zieleni drzew pawilony wystawowe i domki różnego typu, związane jedną architektoniczną myślą, stanowić będą niejako idealną kolonię, pole doświadczalne dla najlepszych pomysłów.

Wystawa, zainicyowana przez delegacyę architektów polskich, rozporządzająca siłami artystycznemi i technicznemi wszystkich trzech zaborów, w ścisłem porozumieniu z Towarzystwem „Polskiej sztuki stosowanej", już dzisiaj połączyła w pracach przygotowawczych szereg wybitnych architektów, malarzy i rzeźbiarzy, liczy na poparcie finansowe miasta, kraju i rządu, a szczególnie na szerokie i gorące poparcie całego społeczeństwa.

Stojące pustką mieszkania. Z wielu stron zwracają obecnie uwagę na niezwykłą w Krakowie o tej porze liczbę kartek, zawiadamiających o wolnych mieszkaniach od października lub zaraz.

Fakt ten konstatuje i krakowski korespondent „Kuryera warszawskiego", pisujący pod pseudonimem Łada. Pisze mianowicie:

„Tylko błogi dla kamieniczników czas zwyżek mieszkaniowych należy już, jak się zdaje, do przeszłości, opłakiwanej przez wszystkich spekulantów. Nowych mieszkań przybywa od pierwszego października podobno **około siedmset**, kartek na domach pełno, pojawiło się nawet curiosum, plakacik następującej treści: „Przy ulicy (nazwa) mieszkania z komfortem urządzone, gaz, elektryczność, łazienka, wszelkie wygody po umiarkowanych cenach“.

Ze statystyki Krakowa. Według sprawozdania miejskiego biura statystycznego ruch ludności w czerwcu przedstawia się, jak następuje: Małżeństw zawarto 128, urodziło się żywo 378 (chłopców 196, dziewcząt 182), nieżywo 17. Zmarło ogółem 392 (mężczyzn 169, kobiet 153). Ze względu na przyczynę śmierci największa ilość osób zmarła na gruźlicę (70), następnie na choroby dróg oddechowych (54), na nowotwory 30, na choroby organiczne serca 19 osób, 29 dzieci niżej lat 2 na chorobę nieżytu żołądka, 2 osoby na dyfteryę, 2 na koklusz, 3 na odrę, 4 na szkarlatynę, 1 na tyfus brzuszny. — W czerwcu zaszło 144 wypadków, zachorowań zakaźnych (nie licząc 26 obcych), leczonych w szpitalach. Najwięcej grasowała szkarlatyna (31 wypadków); dalej koklusz (19 wypadków), dyfterya (20) odra (18), ospica (15) róża (9), jaglica (11).

Kosobucki-Wolny. Przed sądem powiatowym miały się wczoraj odbyć rozprawy na skutek skargi p. Wolnego przeciw Kosobuckiemu i tow. o obrazę czci. Rozprawy z powodu niedoręczenia wezwań zostały odroczone.

Lekarze szkolni rozpoczęli swoje funkcye od oglądania budynków szkolnych; w następstwie pójdzie szczepienie, walka z chorobami zakaźnemi, szczegółowe badanie dzieci wykłady hygieny i wychowanie w jej duchu. Dzieci szkolnych jest przeszło 14 000, tak, że na lekarza wypada około 1200 dzieci.

Wycieczka szkoły gospodarczej dla dziewcząt w Kruszynku (Królestwo Polskie) bawi w Krakowie, gościnnie przyjmowana przez Uniwersytet Ludowy. Wycieczka, złożona z 66 dziewcząt, zwiedziła część Królestwa (Zagłębie Dąbrowskie) i obecnie przybyła do Krakowa pieszo z Ojcowa. W poniedziałek wycieczka była na „Warszawiance“ i „Sędziach“ w teatrze miejskim, zająwszy 9 lóż. Wycieczka zwiedzi Muzeum Narodowe, Wawel, ogród Botaniczny, niektóre kościoły, uniwersytet i t. d.

Od lampiarzy gazowni miejskiej otrzymujemy następujące żale. Lampiarze nie są wynagradzani według ilości lat służby ani według pracy, chociaż są w jednakiej służbie. W zeszłym roku 2 razy poprawiano jednym i tym samym, a reszcie obiecano od Nowego Roku. Minął już blisko rok, a poprawy nie dostali, jak im obiecano. Zachodzi obawa, czy ci sami tej poprawy nie dostaną w tym roku z protekcyi. Nie jest to sprawiedliwe, gdyż i drudzy są głodni i obarczeni rodzinami; mieszkania muszą płacić, a którzy mieszkają w lampiarni, nie płacą mieszkania ani opału, bo sobie tam gotują po całych dniach. Ci dostają poprawę. Na ubrania dla lampiarzy na wiosnę b. r. wzięto miarę, a do tego czasu ubrań niema. Płaszcze już noszą po 4 lata, mimo że powiedziano im, że na 2 lata są przeznaczone. Letnie ubrania dostają na 2 lata bez kamizelek i to tak liche, że przez jedno lato się zdziera. Ciekawa rzecz, jaki to „znawca“ kupuje taką materyę na te letnie ubrania.

Zwracamy się do kompetentnych czynników w magistracie, aby wglądnęli w te sprawy.

Zawalenie się rusztowania. Przy budowie domu na rogu ul. Stolarskiej i placu Dominikańskiego zawaliła się wczoraj po południu część rusztowania na wysokości I piętra. — Sześciu robotników spadło na bruk, przyczem jeden skaleczył się dość lekko w twarz.

Wypadek na budowie. Dziś rano na budowie na rogu ulic Pijarskiej i św. Jana zaszedł wypadek. Z wadliwej konstrukcyi rusztowania, zbudowanego przez firmę Korna, usunęła się deska i z rusztowania spadł Andrzejsiak Jan, 14-letni pomocnik murarski. Pogotowie ratunkowe skonstatowało u niego złamanie podstawy czaszki i przewiozło go w groźnym stanie do szpitala.

Pod koła pociągu na stacyi Podgórze Płaszów dostał się wczoraj Andrzej Jurawiec, a koła zdruzgotały mu lewą nogę. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala, gdzie dokonano amputacyi.

— Przedstawienia „Ula“ na dochód Macierzy szkolnej Księstwa Cieszyńskiego. Całkowity dochód z ostatniego przedstawienia, które odbędzie się dzisiaj dnia 12 b. m. o godzinie pół do 9 wieczorem w kawiarni Drobnera, przeznaczył „Ul“ na rzecz szkół kresowych Macierzy Cieszyńskiej.

— Repertuar teatru miejskiego:

Wtorek: „Komedya o człowieku, który redagował gazetę rolniczą“ i „Chory z urojenia“ (gościnny występ p. Jadwigi Mrozowskiej).

Środa: „Nasi na Riwierze“.

— Repertuar teatru w Parku krakowskim.

Wtorek: „Wykradziona żona“.

Nowiny lwowskie.

Sensacyjna rozprawa o szpiegostwo odbędzie się niebawem przed trybunałem lwowskim przeciwko dwom karczmarzom z Okopów Leibischowi i Joslowi Weissmanom, oraz ich kuzynowi Wolfowi Steinbergerowi. Weissmanowie obok pokątnego biura emigracyjnego zajmowali się szpiegostwem na rzecz Rosyi i w ręce władz rosyjskich oddawali emigrantów rewolucyonistów, których przeprawiali do Rosyi. Śledztwo naprowadziło na sporo dowodów ich winy.

Z kraju.

Jak się prowadzi śledztwo o „zamach“ na Feuersteina. Z Drohobycza piszą nam: Sprawa rzekomego „zamachu“ na Jakóba Feuersteina nie przestaje zajmować mieszkańców Drohobycza. Jak wiadomo, inspektor policyi drohobyckiej Metanomski aresztował we Lwowie robotnika malarskiego Neufelda, w którym świadkowie mieli poznać sprawcę „zamachu“. Neufeld początkowo zaprzeczał stanowczo, jakoby w dniu krytycznym był w Drohobyczu, a na stwierdzenie swego alibi podał kilkunastu świadków. Naraz namyślił się i przyznał się do „winy“. Musiało rzucić się w oczy, że jednocześnie z tem przyznaniem się wszystkie szczegóły śledztwa sądowego, zeznania świadków, obwinionego, uchwały i wnioski prokuratoryi znane były publicznie ze wszelkimi szczegółami, mimo że procedura karna jak najostrzej tajemnicę postępowania śledczego nakazuje. Tem niezwykłem zjawiskiem zajęła się komisya prawna komitetu obywatelskiego, utworzonego po krwawych wypadkach w Drohobyczu, zwłaszcza że klika feuersteinowska odgrażała się, że Neufeld lada dzień wskaże na adwokata, który go rzekomo namówił, by „zamachu“ dokonał. Wkrótce wykryto źródło informacyj. Pochodziły one od znanych „jureidesów“ (świadków rocznych) Salomona Pinkasa i Meilecha Backenrotha. Idąc po tej nitce, znaleziono kłębek. Backenroth stykał się bardzo często z protokolantem sędziego, prowadzącego śledztwo w sprawie „zamachu“, niejakim Pachowskim. Zauważono dalej, że ilekroć w sądzie ma się odbyć przesłuchanie Neufelda, czekają przed drzwiami biura sędziego śledczego Wolf Reich i Meilech Backenroth, którzy po wyjściu Neufelda odprowadzali go razem z klucznikiem aż do celi więziennej, rozmawiając z nim po drodze.

Wszystko to nasunęło podejrzenie, że ludzie feuersteinowscy są przez Pachowskiego informowani jak najdokładniej o przebiegu śledztwa, oraz że wpływają na zeznania Neufelda. Podejrzenia te niebawem się potwierdziły.

W środę 6 b. m. jeden z adwokatów przyłapał w miejscu ustępowem w sądzie Pachowskiego w chwili, gdy powtarzał Backenrothowi dosłownie zeznania przed chwilą złożone przez Neufelda. Neufeld miał się przyznać, że schował rewolwer w piasku obok sali gimnastycznej. Po południu tegoż dnia zaprowadzono Neufelda na miejsce przezeń wskazane, ale rewolweru nie znaleziono. Nazajutrz t. j. we czwartek pewien koncypient adwokacki zauważył, że Backenroth wszedł wraz z klucznikiem na korytarz więzienny. Natychmiast dano znać naczelnikowi sądu, który udał się do więzienia i przyłapał tam Backenrotha. Natychmiast zawiesił w czynnościach Pachowskiego, wytaczając zarówno jemu jak i wożnemu więziennemu śledztwo dyscyplinarne.

W mieście sprawa ta zrobiła olbrzymie wrażenie; zachodzi obawa, że Feuerstein przez swych ludzi wpływa w pożądanym dlań kierunku na przebieg śledztwa. Opinia publiczna domaga się przeniesienia Neufelda do sądu w Samborze, aby go izolować od tych wpływów.

W niedzielę przed wieczorem aresztowano tu znowu pod zarzutem „zamachu“ na Feuersteina niejakiego Tennenbauma w chwili, gdy przechadzał się po ulicy. Aresztowania dokonał agent policyjny Winnicki na podstawie znalezionego u Tennenbauma rewolweru. — Tennenbaum jest synem jednego z tutejszych kupców i uczniem prywatnego liceum w Wiedniu. Policya wyjaśnia, iż Feuerstein bawiący od dwóch dni w Drohobyczu, otrzymał z Wiednia telegraficzną wiadomość, iż Tennenbaum ma nań dokonać zamachu. Aresztowanego przytrzymuje policya.

Zatrucie grzybami. W dniu 1 b. m. udała się do lasu w Oznie koło Skałata po grzyby Pałana Namaka wraz z córką Jewdochą, zamężną Fedczyszyn. Obie nazbierały sporo grzybów, a Pałana przyrządziła nazajutrz obiad z grzybów i kaszy hreczanej. Podane z grzybów potrawy jedli obok gospodyni Namakowej zięć jej Fedko Fedczyszyn z żoną Jewdochą, dzieci tych ostatnich, Józef i Glikierya i troje innych. W nocy na 2 b. m. zachorowała wśród objawów otrucia Namakowa, a na drugi dzień przed południem zapadli ciężko Fedko Fedczyszyn, żona jego Jewdocha i córka Glikierya. Fedczyszynów z dzieckiem przewieziono do Grzymałowa, Pałany z powodu wielkiego osłabienia nie można było zabrać na furę. Gdy powrócili wieczorem od lekarza, zeszli się sąsiedzi i poczęli ratować chorych, dając im pić wódkę i mleko. Wszelki ratunek okazał się nadaremnym. Pałana zakończyła życie wśród strasznych cierpień nad ranem, a wieczorem umarł Fedko Fedczyszyn. Stan zdrowia Jewdochy i córki Glikieryi jest beznadziejny.

Jeszcze jeden szpieg rosyjski. W Sokalu aresztowano Andrzeja Zapolskiego, profesora gimnazyalnego i oficera rezerwowego z Rosyi, pod zarzutem szpiegostwa. Odstawiono go do sądu krajowego we Lwowie.

Pożar szybu naftowego. W sobotę o godz. 9 wieczór uderzył piorun w szyb firmy Zamojski i Mayzel w Tustanowicach; wieża stanęła w ogniu i gazy ropne zaczęły się palić. Akcya ratunkowa jest w toku; szkodę obliczają na 1200 K.

Wyrzucenie noworodka z pociągu. W niedzielę wieczór w pociągu jadącym z Krakowa do Lwowa jakaś nieznajoma kobieta powiła dziecko, które pod Łańcutem wyrzuciła z pociągu. Trupa znalazł strażnik kolejowy, który dał znać do następnych stacyj. Wyrodną matkę aresztowano w Jarosławiu. Była ona tak silną, że zdołała piechotą pójść na policyę.

Ze świata.

Katastrofa na jeziorze. Z Perugii (Włochy) donoszą: Onegdaj po południu wskutek nagłego wiatru przewróciła się na jeziorze Trazymeńskiem łódź motorowa, w której jechało 14 kobiet i dziewcząt z Castiglione di Lago oraz 3 mężczyźni. Wszystkie kobiety utonęły, mężczyźni uratowali się.

Skarby w katedrze. Z Lizbony donoszą: Podczas spisywania przez władze rządowe inwentarza katedry katolickiej w Oporto znaleziono w podziemiach katedry skarby w posągach szczerozłotych, naczyniach kościelnych i szatach, ozdobionych kamieniami drogocennymi. Skarby te starożytne przedstawiają wartość ogromną, a odkrycie ich sprawia tem większą sensacyę, że o istnieniu ich nikt, poza duchowieństwem, nie wiedział.

Śmierć awiatora. Z Weil (koło Eslingen) donoszą: Lotnik Eyring podjął wczoraj wieczorem pomimo przestróg wzlot, który zakończył się nieszczęśliwie. W ciemności uderzył aparat o słup sygnałowy, przyczem Eyring został ciężko zraniony. Przewieziono go do szpitala, gdzie zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Wybuch Etny. Z Catanii donoszą: Depesza z Lingua Glossa donosi, że na Etnie koło Montenero i Monterosso Soprano utworzył się nowy krater, z którego wybucha gruby słup dymu oświetlony bijącemi iskrami. Po zboczach leje się lawa i zagraża lasom gminnym w Lingua Glossa i Catanii. Trzęsienia ziemi trwają bez ustanku. Ulice Catanii pokrywa popiół.

Dyrektor obserwatoryum na Etnie donosi: Ubiegłej nocy potworzyły się dalsze ujścia erupcyjne. Z 16 górnych otworów wydobywa się dym. Dwa mniejsze otwory, znajdujące się w centralnym kraterze na wysokości 1800 m., wyrzucają lawę szerokim i potężnym strumieniem. Lawa dotarła do Castiglione i do winnic Rovetello. W lasach Ragabo wskutek trzęsienia ziemi potworzyły się szczeliny. Trzęsienia ziemi wczoraj wieczór ustały.

TELEGRAMY

z dnia 12 września.

Rokowania o Marokko.

Berlin. „Nordd. Allg. Ztg.“ donosi, że cesarz zawezwał do siebie w niedzielę Kiderlen Wächtera, aby przed wyjazdem na manewry poinformować się o szczegółach rokowań marokkańskich.

Paryż. Ajencya Havasa donosi: Jest prawdopodobne, że minister Selves **zgodzi się** na tę część propozycyj niemieckich, która odnosi się do ustalenia równouprawnienia gospodarczego wśród mocarstw w Marokku, natomiast uzna za niemożliwe przyznanie Niemcom uprzywilejowanego stanowiska gospodarczego, gdy i to spotkałoby się z opozycyą innych mocarstw, podpisanych na traktacie w Algeciras. Także inne uwagi Niemiec dają powód do bardzo poważnych sprzeciwów.

Paryż. W informowanych kołach opowiadają, że odpowiedź Francyi w żadnym razie nie będzie równać się odrzuceniu niemieckich żądań *en bloc*. Francya przeciwnie niektóre życzenia wprost przyjmie, co do innych zaś uczyni ze swojej strony odmienne propozycye. „Figaro“ przedstawia możliwość, aby Niemcy cofnęły niektóre ekonomiczne żądania w zamian za dopuszczenie niemieckich walorów a nawet niemieckich rent na paryską giełdę.

Paryż. (Agencya Havasa). Ministrowie dziś po południu zbiorą się na naradę gabinetową dla dyskusyi nad odpowiedzią, przygotowaną przez ministra spraw zagranicznych na propozycyę niemiecką. Odpowiedź ta wręczoną będzie przez francuskiego ambasadora w Berlinie Kiderlen-Wächterowi. — Według wrażenia, odniesionego przez koła parlamentarne, odpowiedź Francyi będzie się odznaczała **wielką pojednawczością**, lecz także i absolutną stanowczością, o ile to dotyczy kwestyj zasadniczych.

Cholera.

Braila. (Rumunia). Stwierdzono tu kilka wypadków podejrzanych o cholerę. Gdyby badania bakteryologiczne stwierdziły cholerę, prasa otrzyma natychmiast wiadomość o tem.

Bukareszt. Badania bakteryologiczne stwierdziły w Braili 3 wypadki zasłabnięcia na cholerę, z których 2 kobiety zmarły, a mężczyzna ma się lepiej.

Zagrzeb. W Vukovar stwierdzono wypadek cholery azyatyckiej. W Vrdnik zaszedł wypadek podejrzany o cholerę jednakże badania bakteryologiczne dały wynik negatywny.

Konstantynopol. Wczoraj stwierdzono tu 50 zasłabnięć na cholerę i 42 wypadków śmierci.

Budapeszt. Stwierdzono 8 nowych wypadków cholery.

Sofia. Dzienniki donoszą, że parowiec „Alach Kerim“, z którego zwłoki dwóch zmarłych na cholerę osób wrzucono do morza koło Burgas, ścigany był przez bułgarski okręt wojenny, przytrzymany i wydany władzom rumuńskim.

Strejk generalny.

Madryt. Depesza urzędowa z Bilbao donosi, że związki robotnicze proklamowały strejk ogólny.

* **Grupa miejscowa** Centralnego Związku handlowców zawiadamia, że w każdy wtorek od godz. 8 30 wieczór udzielać będzie w lokalu stowarzyszenia (ul. Grodzka 69 II p.) dr S. Zelt bezpłatnej porady prawnej.

* **Polskie Stowarzyszenie robotnicze „Zgoda“ w Zurichu** przeniosło swój lokal do Restaurant Pomona, Neumarkt Nr. 7, Zürich, Schweiz.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 5 hal., tytuł 20 hal.

Piekarnia

z odstępnem do wydzierżawienia pod przystępnymi warunkami.
Wiadomość w dziale inseratowym Naprzodu, ul. Marka 21.

Sztuczne zęby i stare szczęki

kupuje firma **Paulina Horowitz,** Magazyn mód, Kraków, Grodzka 71.

Pomocnik księgarski

znajdzie zajęcie stałe **w Krakowie.**
Oferty pod **A. B. C. Kraków, Stolarska 9, II. piętro.**

Krajowa odlewarnia żelaza i fabryka maszyn poszukuje

zdolnych ślusarzy

i tokarzy. Oferty z odpisami świadectw, z podaniem obecnego zajęcia nadesłać pod skrytka pocztowa Nr. 87, Kraków.

Zdolna kucharka

obeznana z bufetową kuchnią, potrzebna zaraz do handlu delikatesów połączonego z restauracyą.
Zgłoszenia do 15 września.
Bliższa wiadomość w Dziale inseratowym „Naprzodu", Kraków, ul. św. Marka 21.

Lokal na parterze

nadający się na **warsztat lub skład** do wynajęcia zaraz.
Wiadomość: Hotel Victoria, ul. Zwierzyniecka.

Poszukuje się do biura większego zakładu przemysłowego w Krakowie

rutynowanego

URZĘDNIKA lub pannę

obznajomioną z czynnościami biurowemi a w szczególności z fakturowaniem. Posada zaraz do objęcia. Zgłoszenia pod „Hygiena" Kraków, poste-restante.

Kancelarya adwokacka w Krakowie

poszukuje

PANNY

piszącej na maszynie ze znajomością stenografii i manipulacyi w biurze adwokackiem. Posada zaraz do objęcia. Listy z podaniem warunków pod „Adwokat, **Kraków, poste-restante**

ŻĄDAJ PAN CENNIK DARMO
F. PAMM
KRAKÓW UL. ZIELONA 3
ZEGARY, TOW. MUZYCZ. I GALANT.

Bez kosztów



wysyłam każdemu swój wielki obficie ilustrowany główny katalog z 4000 odbi ek, **mocnych dobrych i tanich** instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. k. nadworny dostawca

JAN KONRAD,

dom wysyłkowy instrumentów muzycznych, Brüx Nr. 992 (Czechy). **Skrzypce dla uczniów,** po 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 K, smyczki po —·80, 1·—, 1·40, 1·80 K. — Niema ryzyka. Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.

Proszę żądać Polo

w blaszankach tylko z prawnie ochronionym przyrządem kroplisto-oszczędnościowym



Zastępca: Maurycy Vorzimmer, Kraków.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez też Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.** — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

STRADOM 18.

NA SEZON JESIENNY i ZIMOWY

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH

MARKOWICZA = i BRUDERA =

POLECA Sz. P. T. PUBLICZNOSCI SWÓJ SWIEŻO ZAOPATRZONY SKŁAD TOWARÓW BŁAWATNYCH, DYWANÓW, FIRANEK, PORTYER, KAP KORONKOWYCH I SUKIENNYCH i t. p. - **CENY PRZYSTĘPNE.**

STRADOM 18.

ORYGINALNE AMERYKAŃSKIE MASZYNY DO PISANIA

UNDERWOOD

poleca generalny zastępca na Galicyę i Bukowinę

EMIL URICH

LWÓW Sykstuska 29 Tel. 901 — KRAKÓW Szewska 19 Tel. 1164

Szkoła nauki pisania na maszynie - Zakład dla przepisywania i powielania - Wszelkie przybory do maszyn do pisania i powielania - Warsztat reparacyjny

Pokoj frontowy

w domu przy ul. Rakowickiej 4 do wynajęcia od 15 września. Wiadomość u stróża na miejscu.

„Jahra"

Menthosalan

najskuteczniejsze nacieranie

przy reumatyzmie, łamaniu w kościach, podagrze, nerwobólach, migrenie, kłóciu w bokach.

Cena tuby K 1·20, pocztą K 1·65.

□ □ **Skład główny** □ □

APTEKA

Fort. Gralewskiego

Kraków, Sławkowska 1a.

Szukacie

dobrego i niezawodnego źródła artykułów gospodarczych i na podarki, to zażądajcie natychmiast kartką korespondencyjną bogato ilustrowanego katalogu z 400 rycin od c. i k. nadwornego dostawcy **JANA KONRADA w Brüx Nr. 1031 (Czechy).**

Lekcyj gry na fortepianie

udziela

M. Maternowski

Kraków,

ulica Grabowskiego 6, I. piętro

Polecenia godne

jest przed zakupnem towarów użytkowych i podarków wszelkiego rodzaju przeglądnąć mój **bogato ilustrowany główny katalog z 4000 rycin,** który na żądanie każdemu darmo i opłatnie przesyłam. **Jan Konrad,** c. i k. nadw. dostawca **w Brüx Nr. 1022 (Czechy).**



Bilety okrętowe do Ameryki i Kanady

Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.

Zofia Biesiadecka Oświęcim.

MISTRZOSTWA GALICYI, AUSTRYI, AUSTRYI DOLNEJ, STYRYI, WĘGIER, KROACYI, SLAWONII, KARYNTYI, KRAKOWA W R. 1910 :: ZDOBYTE ZOSTAŁY NA ROWERACH MARKI ::

PUCH

Generalne zastępstwo tychże rowerów, jakoteż marki:

WAFFENRAD,

CLEVELAND, IPAG i t. d.

F. LORD,

Biuro techniczne i skład rowerów

Kraków, ul. Lubicz 1.

Precz z wyrobem pruskim!

Jedyny największy skład amerykańskich urządzeń biurowych

pod znaną firmą

„JERRY" i SKA

filia w Krakowie, ul. Floryańska 28. I. p.

poleca swój znakomity towar z marką ochronną **„JERRY"** jak biurka żaluzyowe i płaskie, szafy żaluzyowe, szafki na akta i nuty, biblioteki składane, registratury, fotele ruchome i i. d.

z drzewa dębowego, orzechowego i machoniowego.

Udziela się kredytu na spłaty miesięczne, bez podwyższenia cen. Katalogi oraz wszelkich wyjaśnień udziela się chętnie odwrotną pocztą bezpłatnie.

Ceny oryginalne fabryczne.



Budzik z dzwonem wieżowym

Nr. 4434 **pierwszej jakości,** 30 godzinny, pół i całe godziny bijący, werk i budzik z **donośnym dzwonem,** z gładko politur, okrągłą ramą 30 cm. średnicy tarcza za szkłem, kompletny z 3 złoto-bronz. wagami **trzechletnia pisemne gwarancya! Tylko koron 6·60.** Nr. $4434\frac{1}{2}$ z świecącą w nocy tarczą **K 7·20.** Najtańszy okrągły zegar kuchenny 30 godz., werk do naciągania 16 cm. średnicy K 3·—. **Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!** Wysyłka za pobraniem lub poprzednim nadesłaniem należytości przez pierwszą **fabrykę zegarów Jan Konrad** c. i k. nadw. dostawca **w Brüx Nr. 983** (Czechy). Bogato ilustrowany główny katalog z 4000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

Dom do sprzedania.

Nowy, przed dwoma laty stawiany, murowany, dachówką kryty dom o 5 ubikacyach, z szklaną werandą i pół morgi gruntu pod ogród, blisko gościńca, o kilometr odległości od wioski i stacyi Zembrzyce, w pięknem położeniu, wygodny dla letniego pobytu, **zaraz do sprzedania** po przystępnej cenie.
Informacye u Andrzeja Mikockiego, Zembrzyce.



Galicyjski Bank Ludowy dla rolnictwa i handlu

Towarzystwo akcyjne

we Lwowie, ul. Sykstuska 17

Telefon 1677 i 1678.

pod patronatem c. k. uprzyw. aust. Länderbanku.

Wkładki

na książeczki od 20 Kor. począwszy na

$4\frac{1}{4}\%$

Wypłata do 5000 koron bez wypowiedzenia. — Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

Kantor Wymiany

kupno i sprzedaż papierów, walut i monet. — Wypłata kuponów. — Zlecenia giełdowe. — Bezpłatne przeglądanie losów. — Przekazy na miejsca kąpielowe i miasta całego świata.

Godziny kasowe od 9-11 i od 3-5.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzewski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. Telefon Nr 1219.